

## POSTANOWIENIE Z DNIA 29 CZERWCA 2010 R.

I KZP 6/10

Bezwzględna przyczyna uchylenia orzeczenia – o której jest mowa w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. w zw. z art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k., a nadto w zw. z art. 79 § 4 k.p.k. – zachodzi, gdy w postępowaniu przed sądem oskarżony nie miał obrońcy lub obrońca nie brał udziału w czynnościach, w których jego udział był obowiązkowy wówczas, gdy:

1. organ procesowy powziął wątpliwości co do tego, czy sprawca mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenie lub pokierować swoim postępowaniem (art. 31 § 1 k.k.) albo, czy jego zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem nie była w znacznym stopniu ograniczona (art. 31 § 2 k.k.), a także wówczas, gdy co prawda brak wątpliwości wskazanych wyżej, ale istnieją one, w ocenie organu procesowego, co do tego, czy stan zdrowia psychicznego oskarżonego pozwala na jego udział w postępowaniu, a jeśli nawet tak, to czy może w tym stanie zdrowia prowadzić samodzielną, rozsądną obronę i w celu wyjaśnienia którejkolwiek z tych wątpliwości dopuścił dowód z opinii biegłych lekarzy psychiatrów (art. 202 § 1 k.p.k.) – od momentu powzięcia tych wątpliwości, a więc również przed złożeniem przez biegłych opinii;

2. biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, iż sprawca nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem (art. 31 § 1 k.k.), a także gdy stwierdzili, że w czasie popełnienia przestępstwa jego zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona (art. 31 § 2 k.k.), a także wówczas, gdy biegli wprawdzie nie stwierdzili zniesionej lub ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności sprawcy *tempore criminis*, ale organ procesowy nadal ma

wątpliwości w tej kwestii i podejmuje dalsze czynności, zmierzające do zweryfikowania zasadności tych wątpliwości;

3. nie zachodzą wprawdzie okoliczności wymienione wyżej w pkt. 2., ale z opinii biegłych lekarzy psychiatrów wynika, że ze względu na stan zdrowia psychicznego oskarżonego *tempore procedendi* nie jest on w stanie brać udziału w postępowaniu lub, co najmniej, nie może bez pomocy obrońcy prowadzić rozsądnej obrony albo – pomimo braku zastrzeżeń ze strony biegłych lekarzy psychiatrów także i w którejkolwiek z tych kwestii – organ procesowy nie usunął swych wątpliwości i zmierza do ich potwierdzenia lub wykluczenia.

*Przewodniczący: Sędzia SN S. Zabłocki (sprawozdawca).*

*Sędziowie SN: P. Hofmański, D. Świecki.*

*Prokurator Prokuratury Generalnej: A. Herzog.*

Sąd Najwyższy w sprawie Krzysztofa Ł., po rozpoznaniu na posiedzeniu w dniu 29 czerwca 2010 r., przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w Z., postanowieniem z dnia 22 marca 2010 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy bezwzględna przyczyna odwoławcza o jakiej mowa w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. zachodzi także w sytuacji, gdy w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji oskarżony nie miał obrońcy - pomimo, że w świetle opinii sądowo-psychiatrycznej w czasie czynu miał on w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i również w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność pokierowania swym postępowaniem, czy taka opinia biegłych lekarzy psychiatrów pozwala przyjąć, że poczytalność oskarżonego nie budzi wątpliwości w rozumieniu art. 79 § 4 k.p.k.?”

p o s t a n o w i ł odmówić podjęcia uchwały.

## Uzasadnienie

Wątpliwości prawne Sądu Okręgowego w Z. ujawniły się w następującej sytuacji procesowej.

W toku postępowania przygotowawczego Krzysztof Ł., podejrzany o popełnienie występku określonego w art. 207 § 1 k.k., podał do protokołu przesłuchania, że leczył się z powodu depresji i w konsekwencji tej informacji Prokurator Rejonowy w T. dopuścił dowód z opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów, bowiem w ocenie tego organu ujawniona została okoliczność poddająca w wątpliwość poczytalność podejrzanego i stan jego aktualnego zdrowia psychicznego.

W opinii z dnia 20 listopada 2009 r. biegli lekarze psychiatrzy rozpoznali u podejrzanego zaburzenia afektywne dwubiegunowe oraz zespół uzależnienia alkoholowego i stwierdzili, że w konsekwencji miał on „w czasie czynu w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i również w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność pokierowania swym postępowaniem”. Biegli stwierdzili nadto, że „aktualny stan zdrowia psychicznego opiniowanego pozwala na udział w postępowaniu”.

Pismem datowanym 20 listopada 2009 r., Przewodniczący Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w T. poinformował Prokuraturę Rejonową w T. o wyznaczeniu podejrzanemu obrońcy z urzędu (w aktach sprawy brak jest zarządzenia wydanego w tym przedmiocie, zaś samo pismo powiadamiające wpłynęło do Prokuratury dnia 23 listopada 2009 r.). Wyznaczony obrońca z urzędu nie brał udziału w końcowych czynnościach postępowania przygotowawczego, będąc o nich zawiadamiany. W akcie oskarżenia obrońca ten nie był wykazany. Również z zarządzenia o wyznaczeniu rozprawy głównej nie wynika, aby był on powiadomiony o jej terminie, ale stawił się on na termin tej rozprawy. Następnie, w ramach czynności wstępnych Sędziego Przewodniczą-

cy stwierdził, że „obrońca nie był wzywany na termin rozprawy, gdyż nie wynikało to z załącznika aktu oskarżenia”, natomiast „w aktach sprawy nie było zarządzenia o cofnięciu obrony z urzędu do chwili obecnej”, a zatem „Sąd postanowił na podstawie art. 79 § 4 k.p.k. cofnąć oskarżonemu obrońcę z urzędu (...) z uwagi na treść opinii biegłych lekarzy psychiatrów, a także na brak przesłanek do obligatoryjnej obrony z urzędu”. Postępowanie przed Sądem pierwszej instancji toczyło się bez udziału obrońcy. W apelacji osobistej, wniesionej od wyroku skazującego, Krzysztof Ł. – nie precyzując zarzutów odwoławczych – stwierdził m. in., że „oskarżony leczy się od nerwicy i depresji, a broniąc się sam miał wielkie trudności z powodu słabej koncentracji w trakcie obrony”. Odpis tej apelacji został doręczony wyznaczonemu swego czasu obrońcy oskarżonego, a następnie obrońca ten został wezwany na termin rozprawy odwoławczej (zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy), z adnotacją, iż „obecność obrońcy z urzędu obowiązkowa”, co sugeruje, że w sposób dorozumiany ten sam adwokat został ponownie wyznaczony obrońcą z urzędu, tym razem w postępowaniu odwoławczym. W trakcie rozprawy odwoławczej obrońca poparł apelację wniesioną przez oskarżonego; oskarżony przyłączył się do stanowiska obrońcy. Prokurator wnosił natomiast o uznanie tej apelacji za oczywiście bezzasadną i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Po wysłuchaniu głosów stron, Sąd Okręgowy postanowił odroczyć rozprawę i „na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przekazać Sądowi Najwyższemu wymagające zasadniczej wykładni ustawy (...) zagadnienie prawne”, którego treść figuruje w części dyspozytywnej niniejszego orzeczenia Sądu Najwyższego. W uzasadnieniu swego stanowiska, Sąd odwoławczy przytoczył orzecznictwo, z którego wynika, że ilekroć biegli lekarze psychiatrzy stwierdzą, iż oskarżony wprawdzie nie miał wyłączonej poczytalności (art. 31 § 1 k.k.), ani też jego poczytalność nie została ograniczona w stopniu znacznym (art. 31 § 2 k.k.), ale jednak cierpi na jakieś mankamenty psychiki, ogranicza-

jące zdolność rozpoznania znaczenia czynu albo pokierowania postępowaniem, choć tylko w stopniu nieznacznym, tylekroć niezbędne jest, aby w całym dalszym postępowaniu miał on obrońcę, albowiem nie został spełniony warunek wyartykułowany w art. 79 § 4 k.p.k., że jego poczytalność „nie budzi wątpliwości”. Przytoczył też te judykaty, w świetle których ustalenie przez biegłych psychiatrów, iż nie ma podstaw do przyjęcia niepoczytalności albo poczytalności w znacznym stopniu ograniczonej, skutkuje brakiem „wątpliwości co do poczytalności” w aspekcie konieczności kontynuowania obrony obligatoryjnej. Sąd odwoławczy odwołał się także do poglądów wyrażanych w tym przedmiocie w piśmiennictwie prawniczym, nie dostrzegając już tego, że kontrowersje wyrażane w doktrynie dotyczą nieco innego zagadnienia, do którego wypadnie zresztą powrócić w dalszej części niniejszego uzasadnienia. Najistotniejsze dla rozstrzygnięcia podjętego przez Sąd Najwyższy jest jednak to, że zestawiając ze sobą przeciwne nurty orzecznictwa Sąd odwoławczy dał wyraz swemu jednoznacznie krytycznemu nastawieniu wobec jednego z nich, zaś wyraźnie aprobującemu wobec kierunku drugiego. Takiemu nastawieniu dał również jednoznaczny wyraz w końcowym fragmencie swego postanowienia, stwierdzając, że „w ocenie Sądu Okręgowego słuszny jest pogląd, że poczytalność oskarżonego nie budzi wątpliwości wyłącznie wtedy, gdy poczytalność ta nie jest w żadnym stopniu ograniczona”. W tej sytuacji należy przyznać rację stanowisku zaprezentowanemu we wniosku pisemnym prokuratora Prokuratury Generalnej, że brak jest podstaw do podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały. U podstaw decyzji co do wystąpienia przez każdy sąd odwoławczy, na podstawie art. 441 § 1 k.p.k., z tzw. zagadnieniem prawnym muszą bowiem leżeć wątpliwości sądu zadającego pytanie co do wykładni prawa, których samodzielnie nie potrafi on wyjaśnić (por. m. in. uzasadnienie postanowienia SN z dnia 17 października 1996 r., I KZP 24/96, OSNKW 1997, z. 1-2, poz. 7). Jeśli zatem sąd odwoławczy posiada własny, zadeklarowany pogląd, to nie ma on wątpliwości, jak rozstrzygnąć przedsta-

wioną kwestię. W tej sytuacji zadane pytanie nie zmierza bowiem do wyjaśnienia wątpliwości, co do wykładni, a jedynie do uzyskania swoistej akceptacji Sądu Najwyższego dla stanowiska sądu odwoławczego. Niczego nie zmienia odwołanie się do rozbieżności orzecznictwa i poglądów doktryny. Przesłanki określone w art. 441 k.p.k. nie są bowiem zbieżne z tymi, które upoważniają jeden z podmiotów kwalifikowanych do sformułowania pytania tzw. abstrakcyjnego na podstawie art. 60 § 1 i 2 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym. Podmiot taki nawet mając wyrobione zdanie własne, co do poprawności określonego kierunku wykładni prawa, stwierdzając rozbieżności w orzecznictwie uprawniony jest do zainicjowania postępowania, zmierzającego do podjęcia uchwały. Sąd odwoławczy, jeśli sam deklaruje brak wątpliwości, nie może liczyć na to, że jego inicjatywa spowoduje podjęcie uchwały.

Stwierdzając omówioną wyżej przeszkodę do podjęcia uchwały, Sąd Najwyższy doszedł jednak do przekonania, że ważkie względy przemawiają za rozważeniem w uzasadnieniu niniejszego postanowienia kilku istotnych zagadnień, dotyczących obrony obligatoryjnej związanej ze stanem psychiki oskarżonego.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że szczególne trudności z wykładnią art. 79 k.p.k. nastąpiły po wejściu w życie tzw. noweli styczniowej do Kodeksu postępowania karnego, to jest z dniem 1 lipca 2003 r., gdy to w treści § 4 tego przepisu pojawiło się odniesienie pojęcia poczytalności także i do czasu postępowania, a nie tylko do chwili popełnienia przez sprawcę zarzucanego mu czynu.

Zmusza to do rozstrzygnięcia dylematu, czy w art. 79 § 4 k.p.k. pojęcie poczytalności w całym zakresie, a więc nie tylko w nawiązaniu do czasu postępowania, ale także i w nawiązaniu do chwili popełnienia czynu zarzucanego, nie nabrało autonomicznej, czysto procesowej treści, oderwanej od jego treści normatywnej, łączonej dotąd z przepisami prawa karnego materialne-

go. Przypomnieć w tym kontekście wypada, że na gruncie nauk przyrodniczych, w tym medycyny i jej szczególnej dziedziny – psychiatrii, ani nie stworzono uporządkowanej teorii poczytalności i jej braku, ani nie wypracowano czysto klinicznych kryteriów oceny niepoczytalności i poczytalności zmniejszonej [zob. np. R. Rutkowski: Kontrowersje w sprawie odpowiedzialności karnej osób z zaburzeniami psychicznymi, NP. 1989, z. 4, s. 64; K. Dąbrowski: Co to jest zdrowie psychiczne (w:) K. Dąbrowski (red.): Zdrowie psychiczne, Warszawa 1985, s. 7 i nast.]. W konsekwencji, w piśmiennictwie medycznym podkreśla się, że przepis o tzw. poczytalności jest konstrukcją formalnoprawną, dla której trudno szukać bezpośrednich desygnatów w przeżyciach psychicznych sprawcy (np. R. Rutkowski: *op. cit.*, s. 65), zaś w piśmiennictwie prawniczym wskazuje się po pierwsze na to, że określenie prawnicze niepoczytalności nastąpiło przy użyciu metody mieszanej (medyczno-psychologicznej), to jest przez podanie przyczyn (źródeł) niepoczytalności (człon medyczny) i następstw tych stanów w psychice sprawcy (człon psychologiczny), a po drugie na to, że akceptacja psychiatrów dla istnienia pojęcia poczytalności została, w istocie, „wymuszona” przez prawników, a stopniowanie poczytalności „wymuszone” zostało przez praktykę sądową [zob. np. A. Wąsek (w:) O. Górniok i in.: Kodeks karny. Komentarz, t. I, Gdańsk 2005, s. 404 i nast. i powołane tam piśmiennictwo]. Również Kodeks karny nie zawiera definicji legalnej poczytalności, niemniej jednak z przepisu art. 31 § 1 k.k. można *a contrario* wysnuć wniosek, że w sensie materialnoprawnym poczytalność to taki stan psychiczny sprawcy w czasie popełnienia przezeń czynu, który charakteryzuje się brakiem zaburzeń czynności psychicznych, a sprawca pozostając w takim stanie ma możliwość rozpoznania znaczenia swego czynu oraz pokierowania swoim postępowaniem [por. A. Wąsek: Kodeks karny. Komentarz, t. I, Gdańsk 1999, s. 383; E. Habzda-Siwiek: Dylematy związane z opinią o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego (refleksje wokół art. 202 k.p.k.) – (w:) K. Krajewski (red.): Nauki penalne

wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gabele, Warszawa 2007, s. 186]. Niepoczytalność w znaczeniu materialno-prawnym wyłącza odpowiedzialność karną, gdy zachodzi w czasie czynu. Zasada koincydencji czasu popełnienia czynu zabronionego oraz winy wymaga, aby wszystkie te okoliczności, które stanowią podstawę negatywnej oceny czynu, były objęte przesłankami zawińnięcia. Innymi słowy, „(...) za podstawę negatywnej oceny przypisanej sprawcy jako wina mogą być brane wyłącznie te zachowania sprawcy, które były zrealizowane w warunkach poczytalności” (por. A. Zoll, W. Wróbel: Polskie prawo karne. Część ogólna, Kraków 2010, s. 395). Przepisy prawa karnego materialnego normują też znaczenie dla odpowiedzialności karnej sprawcy wyłączenia lub ograniczenia poczytalności, które przewidywał on albo mógł przewidzieć, wprawiając się w stan nietrzeźwości lub odurzenia (art. 31 § 3 k.k.), a także zasady orzekania leczniczych środków zabezpieczających wówczas, gdy sprawca popełnił w stanie niepoczytalności czyn zabroniony o znacznej szkodliwości społecznej (art. 94 § 1 – 3 k.k.) oraz gdy popełnił czyn zabroniony w stanie znacznie ograniczonej poczytalności i skazany został na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania (art. 95 § 1 – 2 k.k.), a nadto stosowanie wobec sprawcy niepoczytalnego tzw. nieleczniczych środków zabezpieczających (art. 99 k.k.). Tak więc, pojęcia „niepoczytalności” i „poczytalności ograniczonej” (w stopniu znacznym), relacjonowane do chwili popełnienia czynu, należą bez wątpienia do terminologii stosowanej w materialnej ustawie karnej i można mówić o ich ukształtowaniu, prawnomaterialnym znaczeniu (zob. np. W. Kozielowicz: Pojęcie niepoczytalności w doktrynie prawa karnego i orzecznictwie Sądu Najwyższego, Pal. 2007, z. 1-2, s. 76 i nast. oraz powołane tam dalsze piśmiennictwo). Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, zdaniem Sądu Najwyższego przyjąć należy, iż brak jest dobrych argumentów, aby twierdzić, że w art. 79 § 4 k.p.k. poczytalność odnoszona do czasu popełnienia czynu powinna być ro-



zumiana w sposób odmienny niż wskazany wyżej, a w szczególności, że zyskuje ona na gruncie przepisu procesowego znaczenie autonomiczne wobec tego, w jakim występuje w treści art. 31 § 1 – 3 k.k. Przeciwnie, dyrektywa konsekwencji terminologicznej zabrania nadawania temu samemu wyrażeniu ustawowemu różnych znaczeń w kontekście różnych przepisów, przynajmniej na gruncie pokrewnych gałęzi prawa, a w takim związku pozostają ze sobą, bez wątplenia, prawo karne materialne i prawo karne procesowe. Wniosek częściowy, zgodnie z którym na gruncie przepisów Kodeksu postępowania karnego poczytalność relacjonowana do chwili popełnienia czynu zabronionego, zachowuje znaczenie ukształtowane na gruncie materialno-prawnym, nie przesądza, rzecz jasna, tego, w jakich uwarunkowaniach można mówić, że tak rozumiana poczytalność „nie budzi wątpliwości” i do tego zagadnienia wypadnie zatem powrócić w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Wcześniej wskazać jednak należy na to, że użyte w art. 79 § 4 k.p.k. pojęcie poczytalności, relacjonowane do czasu postępowania nie ma nic wspólnego z opisanym wyżej pojęciem materialno-prawnym i dlatego ilekroć w dalszym wywodzie niniejszego uzasadnienia odnoszone ono będzie *tempore procedendi* (*tempore processus*), tylekroć ujmowane będzie w cudzyśłów. W piśmiennictwie zasadnie wskazuje się, że pojęcie „poczytalności” *tempore procedendi* jest „oczywiście sprzeczne z powszechnie przyjętym rozumieniem poczytalności jako stanu zdrowia psychicznego w czasie czynu” (E. Habzda-Siwiek: *op. cit.*, s. 188), że „przepis art. 79 § 4 k.p.k. (...) może budzić istotne zastrzeżenia natury legislacyjnej” (R. Kmiecik: O poczytalności oskarżonego „w czasie postępowania” polemicznie, *Pal.* 2007, z. 5-6, s. 93), czy też, że „redakcja art. 79 § 4 k.p.k. w aktualnej postaci oceniana jest (...) jako niefortunna pod względem legislacyjnym” (A. Płatek: Poczytalność oskarżonego „w czasie postępowania” czy psychiczna zdolność do „rozumnej obrony”?, *Pal.* 2009, z. 5-6, s. 70). Przyjęcie, że pojęciu „poczytalności” *tempore procedendi* należy nadać znaczenie autonomiczne, jawi się jako zabieg

wręcz niezbędny, albowiem „w czasie postępowania” oskarżony nie popełnia przecież jakiegokolwiek czynu, relewantnego z punktu widzenia jego odpowiedzialności karnej, względem którego można byłoby odnosić możliwość rozpoznania jego znaczenia. Również możliwość „kierowania swoim postępowaniem” jest w rozumieniu materialno-prawnym (art. 31 § 1 – 3 k.k.) odnoszona nie do „postępowania” *in abstracto* lub „postępowania” jako zespołu czynności procesowych, ale dotyczy zachowania się sprawcy w związku z popełnionym czynem zabronionym, skonkretyzowanym w akcie oskarżenia. Posługiwanie się tym samym pojęciem „poczytalności” zarówno w znaczeniu materialno-prawnym, to jest w odniesieniu do stanu psychicznego relewantnego z punktu widzenia prawa karnego materialnego – *tempore criminis*, jak i do stanu psychicznego istotnego z punktu widzenia prawa karnego procesowego – *tempore procedendi*, mogłoby prowadzić do paradoksu, iż pomimo identycznego stanu psychicznego oskarżonego zarówno w chwili popełnienia przestępstwa jak i w czasie postępowania, mógłby on być potraktowany równocześnie jako „poczytalny” (w tym pierwszym znaczeniu) i „niepoczytalny” lub „nie w pełni poczytalny” (w tym drugim znaczeniu), gdyby mimo zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem *tempore criminis* okazał się jednocześnie „psychicznie niezdolny” do udziału w postępowaniu (por. R. Kmiecik: *op. cit.*, s. 92). Wypada wreszcie zauważyć, że Kodeks postępowania karnego w przepisie określającym niezbędne elementy opinii biegłych lekarzy psychiatrów (art. 202 § 5 k.p.k.) pojęcie poczytalności odnosi wyłącznie do „chwili popełnienia czynu”.

Skoro zatem ustawowe sformułowanie o „poczytalności” *tempore procedendi* jest bądź to lapsusem ustawowym, bądź co najmniej terminem autonomicznym, nie odpowiadającym poczytalności w znaczeniu materialno-prawnym, należy rozważyć, jakie znaczenie nadać wyrażeniu „poczytalność” w relacji do „czasu postępowania”. Sąd Najwyższy podziela w tej kwestii zapatrywania wyrażone w literaturze przedmiotu, które odwołują się przede

wszystkim do treści przepisu art. 202 § 5 k.p.k. *in fine*. O ile w wypadku opiniowania przez biegłych lekarzy psychiatrów o poczytalności w znaczeniu materialno-prawnym idzie o przekazanie organowi procesowemu wiadomości specjalnych dotyczących stanu psychicznego sprawcy w chwili popełnienia przezeń zarzucanego mu czynu zabronionego, a w konsekwencji o podjęcie przez organ ewentualnej decyzji co do wyłączenia lub złagodzenia odpowiedzialności karnej sprawcy, o tyle w wypadku opiniowania przez takich biegłych o „poczytalności” w owym znaczeniu autonomicznym, odnoszonym do czasu postępowania, chodzi o zapewnienie oskarżonemu właściwych warunków korzystania z prawa do obrony, w wyniku właściwej oceny przez organ procesowy, czy oskarżony jest w ogóle zdolny do udziału w postępowaniu, a jeśli nawet tak – to czy jego stan psychiczny pozwala na prowadzenie samodzielnej obrony. Należy zatem podzielić zapatrywania, iż odwołanie się przez ustawodawcę w drugiej części przepisu art. 79 § 4 k.p.k. do takich określeń, jak „zdolność oskarżonego do udziału w postępowaniu” albo „zdolność do rozumnej obrony” (por. R. Kmiecik: *op. cit.*, s. 92; A. Płatek: *op. cit.*, s. 73) pozwoliłoby uniknąć dwuznaczności i nieporozumień semantycznych, do których nieuchronnie prowadzi akceptowanie [tak jak czyni to np. A. Ziębiński: Wybrane kontrowersje wokół obrony obligatoryjnej (cz. 1), Pal. 2007, z. 1-2, s. 60 i nast.] koncepcji poczytalności *sensu largo*, obejmującej także stan psychiczny oskarżonego *tempore procedendi*.

Ukazanie tego, że pojęcie poczytalności – do którego zbiorczo, i właśnie dlatego wysoce niefortunnie, odwołuje się ustawodawca w przepisie art. 79 § 4 k.p.k. – w klasycznym znaczeniu powinno być odnoszone jedynie do stanu psychicznego sprawcy w chwili czynu, albowiem w odniesieniu do stanu psychicznego sprawcy w czasie postępowania ma ono całkowicie odmienny sens i w rezultacie pełni ono zupełnie inną funkcję, prowadzi do kolejnego wniosku, a mianowicie tego, że odmiennie zatem nie tylko może, ale wręcz powinna kształtować się ocena co do istnienia (lub ich braku) „uzasad-

nionych wątpliwości” co do poczytalności w znaczeniu materialno-prawnym (*tempore criminis*) i co do „poczytalności” w rozumieniu autonomicznym, procesowym (*tempore procedendi*).

Za punkt wyjścia przyjąć należy twierdzenie, że obligatoryjna obrona powinna trwać przez cały czas istnienia uzasadniających ją okoliczności, co w rezultacie oznacza, iż: 1) gdy przyczyną jej przyjęcia były uzasadnione wątpliwości co do poczytalności sprawcy czynu *tempore criminis* jest ona wymagana przez cały czas występowania wątpliwości właśnie co do poczytalności oskarżonego w znaczeniu materialno-prawnym, 2) gdy przyczyną jej przyjęcia były uzasadnione wątpliwości co do „poczytalności” oskarżonego *tempore procedendi* jest ona wymagana przez cały czas występowania wątpliwości co do jego „poczytalności” w tym drugim, procesowym znaczeniu, 3) gdy wątpliwości dotyczyły zaś poczytalności w obu aspektach obrona obligatoryjna jest wymagana do chwili, aż wątpliwości te nie zostaną usunięte w obu tych sferach.

Dlatego też zwrócić należy uwagę na to, że początkowym etapem procesowym, na jakim oskarżony powinien mieć obrońcę (czy to z wyboru czy z urzędu), nie jest etap „zmaterializowania” się tych wątpliwości w wypowiedzi, zawartej w opinii biegłych lekarzy psychiatrów, ale już etap powzięcia takich wątpliwości przez organ procesowy, w wyniku którego dopuszczony zostaje – właśnie dla wyjaśnienia tej okoliczności – dowód wymagający wiadomości specjalnych. Reguła ta dotyczy, rzecz jasna, zarówno powzięcia przez organ procesowy wątpliwości co do poczytalności sprawcy czynu w chwili jego popełnienia, jak i co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego w aspekcie możliwości jego uczestnictwa w postępowaniu i ewentualnego prowadzenia samodzielnie rozsądnej obrony. Ten etap początkowy zdaje się nie budzić w orzecznictwie i piśmiennictwie większych dylematów i powszechnie wiązany jest z powstaniem w umyśle sędziego (na etapie postępowania przygotowawczego – organu prowadzącego to postępowanie), w oparciu o materiał

dowodowy zgromadzony już w aktach sprawy lub choćby tylko na podstawie doświadczenia wyniesionego przez organ procesowy z bezpośredniego kontaktu z oskarżonym, na tyle poważnych zastrzeżeń co do jego stanu psychicznego, iż organ ten stosując wskazania doświadczenia życiowego nie jest w stanie stwierdzić ich zasadności (lub bezzasadności) bez odwołania się do wiedzy osób posiadających wiadomości specjalne (art. 193 § 1 k.p.k.) i w tym właśnie celu powołuje co najmniej dwóch biegłych lekarzy psychiatrów (art. 202 § 1 k.p.k.). Odosobniony jest pogląd co do potrzeby zasięgnięcia przez organ procesowy „wstępnej” opinii o tym, czy istniejące w danej sprawie okoliczności rzeczywiście czynią wątpliwości co do poczytalności „uzasadnionymi”, przy czym chodziłoby tu o zasięgnięcie opinii na zasadach ogólnych (art. 193 § 1 k.p.k.), a nie opinii psychiatrycznej w rozumieniu art. 202 § 1 k.p.k., a zatem wystarczające byłoby powołanie jednego biegłego lekarza. Funkcjonalność tego ostatniego sposobu procedowania budzi istotne zastrzeżenia składu wydającego niniejsze postanowienie (zob. jednak postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 1984 r., I KZ 107/84, OSNKW 1985, z. 3-4, poz. 26 oraz M. Cieślak, Z. Doda: Kierunki orzecznictwa Sądu Najwyższego..., Pal. 1987, z. 3-4, s. 57 – 58 oraz Z. Doda, A. Gaberle: Dowody w procesie karnym, Warszawa 1995, s. 135 – 136).

O wiele większe wątpliwości wiązane są z etapem, gdy po dopuszczeniu przez organ procesowy opinii na podstawie art. 202 § 1 k.p.k. biegli lekarze psychiatrzy złożyli do akt sprawy swą opinię. Do ich powstania przyczynił się zarówno wskazany już wyżej mankament, polegający na odniesieniu w treści art. 79 § 4 k.p.k. pojęcia poczytalności nie tylko do chwili czynu, ale także do czasu postępowania, jak i - w niemniejszym stopniu - wadliwa redakcja przepisu, która zdaje się wskazywać na to, że o ustaniu stanu obrony obligatoryjnej przesądza, niejako „automatycznie”, treść opinii biegłych lekarzy psychiatrów, a mianowicie zawarte w niej stwierdzenie, że „poczytalność (abstrahując w tym miejscu, dla uproszczenia wyводу, od jej znaczenia ma-

terialno-prawnego i procesowego) oskarżonego (...) nie budzi wątpliwości” lub stwierdzenie równoważne treściowo powyższemu. Jak już zauważono w piśmiennictwie, ograniczenie się li tylko do wykładni językowej przepisu art. 79 § 4 k.p.k. nakazywałoby podzielenie stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 marca 2005 r., II KK 404/04 (zob. R.A. Stefański: Ustanie obrony obowiązkowej, PiP 2007, z. 9, s. 71). Rzecz jednak w tym, że okolicznością (faktem procesowym), powodującą ustanie obrony obligatoryjnej jest przecież – w świetle art. 79 § 4 k.p.k. – brak wątpliwości co do „poczytalności”, a nie środek dowodowy (opinia biegłych), który tę okoliczność „stwierdza” (podobnie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1 lutego 2006 r., II KK 340/05, R-OSNKW 2006, poz. 239, w którym przyjęto, że „skoro to wątpliwości organu procesowego co do poczytalności oskarżonego powodują powstanie obrony obligatoryjnej, to również dopiero stan braku wątpliwości u tego organu rodzi konsekwencje wynikające z ustawy”). Zatem w pełni należy podzielić postulat, aby „nie mylić środka dowodowego z przedmiotem dowodzenia”, a także pogląd, iż „dopóki opinia biegłych, stwierdzająca niebudzącą ich zdaniem wątpliwości poczytalność oskarżonego sama nasuwa wątpliwości organu procesowego co do jej wiarygodności lub rzetelności, nie mówiąc o przyczynach wyłączenia biegłych lub >ważnych powodach< uzasadniających powołanie innych biegłych (...), obrona formalna pozostaje obligatoryjna, a to oznacza, że organ procesowy nie może wówczas >cofnąć wyznaczenia obrońcy<” (zob. R. Kmiecik: *op. cit.*, s. 95; por. tegoż autora: Glosa do postanowienia SN z 27 października 2005 r., I KZP 30/05, OSP 2006, z. 4, s. 191). Podsumowując, nie sposób podzielić zapatrywań przeciwnych (tak np. A. Ziębiński: *op. cit.*, s. 74), że ilekroć tylko opinia biegłych psychiatrów „stwierdza” brak wątpliwości lekarzy co do poczytalności, to niezależnie od oceny wartości dowodowej tej opinii następuje ustanie obrony obligatoryjnej.

W tym miejscu przejść należy do rozważenia zagadnienia nie mniej istotnego i kontrowersyjnego: jakie to treści opinii biegłych lekarzy psychia-

trów zobowiązują organ procesowy do uznania, że obrona obligatoryjna winna trwać nadal, chociaż organ ten uznaje samą opinię nie tylko za odpowiadającą wszystkim wymogom art. 196 § 1 – 3 k.p.k., ale także za pełną, jasną i zarówno wewnątrz jak i zewnątrz niesprzeczną w rozumieniu art. 201 k.p.k., a w konsekwencji podziela bez zastrzeżeń wnioski postawione przez biegłych i przedstawioną przez biegłych na poparcie tych wniosków argumentację. O ile bowiem organ procesowy może – w aspekcie przesłanek obrony obligatoryjnej – nie podzielić opinii biegłych odnośnie do tego, że nie zachodzą uzasadnione wątpliwości co do poczytalności (i w tym miejscu, dla uproszczenia wyводу, pojęcie to jest używane zarówno w znaczeniu materialno-prawnym, jak i w jego autonomicznym znaczeniu procesowym, odnoszonym do czasu postępowania) oskarżonego, o tyle nie może zignorować takich treści zawartych w opinii biegłych, które potwierdziły wątpliwości organu procesowego, warunkujące dopuszczenie tego dowodu. Jak już wyżej zasygnalizowano, tę właśnie kwestię należy rozważyć odrębnie w odniesieniu do tych treści opinii biegłych lekarzy psychiatrów, które dotyczą poczytalności w znaczeniu materialno-prawnym, odrębnie zaś do tych, które dotyczą „poczytalności” *tempore procedendi*.

Sąd Najwyższy w składzie wydającym niniejsze postanowienie opowiada się za poglądem, że wątpliwości co do poczytalności w znaczeniu materialno-prawnym zostają, najczęściej, usunięte, w razie stwierdzenia przez biegłych lekarzy psychiatrów, iż poczytalność sprawcy w chwili czynu w żadnej z dwóch komponent (możliwości rozpoznania znaczenia czynu zarzucanego lub pokierowania postępowaniem) nie była zniesiona lub ograniczona w stopniu znacznym. Zapatrywanie, iż sygnały biegłych, zawarte w opinii, co do istnienia ewentualnych innych nieprawidłowości dotyczących stanu psychicznego oskarżonego *tempore delicti*, poza stwierdzeniem warunków określonych w art. 31 § 1 lub 2 k.k., są irrelewantne z punktu widzenia obrony obligatoryjnej, oparte jest przede wszystkim na założeniu, że ustawa procesowa

służy realizacji ustawy karnej materialnej i nie tworzy własnych pojęć materialno-prawnych. Dlatego też odwołanie się w ustawie procesowej do pojęcia określonego w Kodeksie karnym, który skutki materialno-prawne łączy jedynie ze zniesieniem lub ograniczeniem poczytalności w stopniu znacznym, przemawia za tezą, iż także konieczność posiadania obrońcy wiązać trzeba tylko z tymi stanami [por. L.K. Paprzycki: Podstawowe zasady opiniowania sądowo-psychiatrycznego co do poczytalności oskarżonego i zdolności jego uczestniczenia w postępowaniu karnym (w:) Postępy Psychiatrii i Neurologii 1997, t. 6, s. 25 – 26; R.A. Stefański : *op. cit.*, s. 70 – 71; R. Paprzycki: Glosa do wyroku SN z 15 marca 2005 r., II KK 404/04, Pal. 2005, z. 9-10, s. 246 – 252]. Pogląd powyższy znajduje także potwierdzenie w dostrzeżeniu tego, jakie okoliczności ma na względzie organ procesowy podejmując decyzję o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłych lekarzy psychiatrów, mając przy tym na uwadze nie stan psychiki oskarżonego w trakcie postępowania, ale właśnie stan zdrowia psychicznego oskarżonego *tempore criminis*. Otóż organ ten dopuszcza dowód wymagający wiedzy specjalnej, aby ustalić, czy ten stan miał wpływ na zasady odpowiedzialności karnej oskarżonego, a zatem ma na uwadze jedynie okoliczności wymienione w art. 31 § 1 i 2 k.k., albowiem ograniczenie poczytalności w stopniu mniejszym niż znaczny nie modyfikuje zasad odpowiedzialności karnej. Uzasadnione wątpliwości dotyczą więc *de facto* tego, czy oskarżony miał zniesioną lub w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność. W praktyce, nie powołuje się biegłych, jeśli organ procesowy nie ma tak daleko posuniętych podejrzeń. W konsekwencji, opinia biegłych, w której nie stwierdzono takich właśnie okoliczności, wyklucza – najczęściej – uzasadnione wątpliwości co do poczytalności sprawcy *tempore criminis* (por. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz, Warszawa 2008, s. 258; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 2007, s. 446). W stwierdzeniach powyższych zastrzeżenie wyrażone w



zwrocie „najczęściej” czynione jest po to, aby raz jeszcze podkreślić, że organ procesowy nie jest „niewolnikiem” treści opinii biegłych i nawet w sytuacji, gdy biegli wykluczają zniesienie lub ograniczenie poczytalności w stopniu znacznym, a więc negują istnienie okoliczności relewantnych z punktu widzenia materialno-prawnych zasad odpowiedzialności, organ ten może wątpliwości w tym względzie uznać za niewyjaśnione lub wyjaśnione w stopniu niedostatecznym. Wówczas zaś brak jest podstaw do stwierdzenia, że usunięte zostały przesłanki obrony obligatoryjnej.

Ustosunkowując się zaś wprost do zapatrywań wyrażonych w niektórych wcześniejszych orzeczeniach Sądu Najwyższego, które to judykaty wymienione zostaną w dalszej części niniejszego uzasadnienia, wypada wskazać, że treści przepisu art. 79 § 4 k.p.k. nie można ustalać w oderwaniu od funkcji, jaką ma on pełnić oraz w izolacji od innych unormowań, a w szczególności od art. 202 § 5 k.p.k. Ten ostatni przepis wskazuje, że opinia biegłych lekarzy psychiatrów powinna co prawda zawierać stwierdzenia dotyczące poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia czynu, a więc poczytalności w aspekcie materialno-prawnym, jak i stwierdzenia odnoszące się do jego aktualnego stanu zdrowia psychicznego oraz zdolności do udziału w postępowaniu, a w razie potrzeby także co do okoliczności wymienionych w art. 93 k.k., niemniej jednak nie ma w tym przepisie mowy o tym, iż opinia ta ma zawierać wyraźną formułę o „braku wątpliwości co do poczytalności”. Zatem *de lege lata* żądanie, aby sformułowanie takie stanowiło niezbędny element opinii, gdyż tylko ono pozwoli na uznanie, że wygasły powody obrony obligatoryjnej, nie znajduje uzasadnienia w art. 202 § 5 k.p.k. Gdyby miało ono stanowić niezbędny element opinii biegłych, wymóg taki niewątpliwie znalazłby w tym przepisie stosowne uregulowanie (por. R.A. Stefański: *op. cit.*, s. 71).

Opinia biegłych, w której nie stwierdzono skutków określonych w art. 31 § 1 i 2 k.k. wyklucza, najczęściej, uzasadnione wątpliwości co do poczytalności, ale jedynie w znaczeniu materialno-prawnym, a więc w relacji do chwili

popelnienia czynu. Dalsze utrzymywanie się tych wątpliwości może więc mieć źródło w innych okolicznościach, w szczególności tych, które określone są przez prawo karne procesowe i nazwane zostały wyżej przesłankami autonomicznymi procesowymi, a relacjonowane są do stanu psychicznego oskarżonego *tempore procedendi*. Dla oceny konsekwencji stwierdzenia biegłych odnoszącego się do „poczytalności” w czasie postępowania, która z punktu zapewnienia prawa do obrony, a w rezultacie zachowania standardu rzetelnego procesu, jest co najmniej równie istotna, rozważany dotąd pryzmat wyznaczony treścią art. 31 k.k. nie ma już jednak jakiegokolwiek znaczenia. Należy zatem rozważyć, czy w tym aspekcie każda stwierdzona przez biegłych wątpliwość co do „poczytalności” skutkuje obligatoryjnością obrony w dalszym postępowaniu. Rozstrzygnięcie tego problemu wymaga wyeksponowania na plan pierwszy tego, że sygnalizowana już potrzeba odczytywania rzeczywistej treści przepisu art. 79 § 4 k.p.k. – w tej jego części, w jakiej odwołuje się on do „poczytalności” *tempore procedendi* – w ścisłej łączności z art. 202 § 5 k.p.k., nie tylko powinna skłaniać, ale wręcz powinna wymuszać odmienne niż dotąd formułowanie przedmiotu i zakresu ekspertyzy sądowo-psychiatrycznej oraz pytań szczegółowych (art. 194 pkt 2 k.p.k.) pod adresem biegłych lekarzy psychiatrów. Jeśli bowiem biegli nie wypowiedzieli się co do wzajemnej zależności pomiędzy aktualnym stanem zdrowia psychicznego oskarżonego a jego zdolnością do udziału w postępowaniu, w tym także w aspekcie zdolności samodzielnej realizacji obrony w procesie, a odnieśli się wyłącznie do kwestii „poczytalności” *tempore procedendi*, to taka opinia jest nieprzydatna dla określenia jej konsekwencji w sferze obligatoryjności obrony. Powinna być zatem uznana za niejasną w rozumieniu art. 201 k.p.k. i uzupełniona na jednej z dróg wskazanych w tym przepisie (ponowne wezwanie tych samych biegłych albo powołanie innych). Jeśli natomiast biegli zaoopinowali pozytywnie co do zdolności udziału oskarżonego w postępowaniu i psychicznej zdolności prowadzenia przezeń „rozumnej obrony”, należy uznać

warunek ustania obrony obligatoryjnej za spełniony właśnie z punktu widzenia owego niefortunnie określonego wymogu „poczytalności” w czasie postępowania (por. T. Grzegorzczak: *op. cit.*, s. 258; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: *op. cit.*, s. 444 – 445; A. Płatek: *op. cit.*, s. 74). Podkreślić wypada, że tak pojmowana „poczytalność” odnoszona do czasu postępowania, a więc w istocie „możność rozumnej obrony” (pierwszy tego celnego określenia użył S. Śliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym – zasady ogólne*, Warszawa 1948, s. 293) nie podlega stopniowaniu. Należy bowiem przyjmując, że albo wiedza specjalna lekarzy psychiatrów pozwoli im na wykluczenie wpływu określonego mankamentu stanu zdrowia psychicznego oskarżonego na zdolność udziału w postępowaniu i prowadzenie samodzielnej obrony, a wówczas ich odpowiedź na pytanie o taką zależność będzie negatywna, albo wpływu takiego nie będą oni w stanie jednoznacznie wykluczyć, a tym samym potwierdzą wątpliwość organu procesowego powziętą w tej materii. Wówczas to, zgodnie z zasadą *lege non distinguente*, należy przyjąć, że każda potwierdzona przez biegłych wątpliwość co do psychicznej zdolności oskarżonego do „rozumnej obrony” skutkuje obroną obligatoryjną w dalszym postępowaniu (por. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: *op. cit.*, s. 446).

Sąd Najwyższy w składzie wydającym niniejsze postanowienie nie podziela też obaw, że aprobowany w tym orzeczeniu kierunek wykładni ma charakter antygwarancyjny. Po pierwsze, wbrew poglądom wyrażanym w piśmiennictwie (zob. np. A. Wilkowska-Płóciennik: *Uzasadnione wątpliwości co do poczytalności oskarżonego jako przesłanka obrony obligatoryjnej*, *Prok. i Pr.* 2006, nr 4, s. 145) *ratio legis* art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k. nie sprowadza się do zapewnienia obrony obligatoryjnej „każdemu oskarżonemu, który choćby w niewielkim stopniu odbiega od normy psychicznej”. Twierdzenie takie nie znajduje oparcia ani w tekście samej ustawy, ani w materiałach dokumentujących tok prac ustawodawczych. Co najistotniejsze, musiałoby ono prowadzić do wniosku, iż praktycznie w odniesieniu do każdego oskarżonego za-

chodzi warunek obrony niezbędnej, gdyż współczesna psychiatria, jak powszechnie wiadomo, w ogóle nie określa „normy zdrowia psychicznego”, a psychiatrzy nie wykluczają, że osób o całkowicie niezakłóconej psychice w zasadzie nie ma. Takie rozszerzanie sfery „uzasadnionych wątpliwości co do poczytalności”, wprowadzałoby elementy całkowicie zbędnej stygmatyzacji oskarżonego. Należy zatem podzielić zapatrywanie, iż wobec osób, w stosunku do których wykluczono działanie *tempore criminis* w warunkach art. 31 § 1 i 2 k.k., „...formuła przewidziana w art. 202 § 4 k.p.k. (od wejścia w życie ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 206, poz. 1589, to jest od dnia 8 czerwca 2010 r. – w art. 202 § 5 k.p.k. – uwaga SN) w sposób całkowicie wystarczający spełnia swą funkcję gwarancyjną – z punktu widzenia obrony niezbędnej – wymagając jedynie od biegłych wydania opinii co do «zdolności oskarżonego do udziału w postępowaniu» i braku wątpliwości co do tej zdolności «w czasie postępowania»” (R. Kmiecik: O poczytalności oskarżonego..., *op. cit.*, s. 94).

Tak więc, skład orzekający, który wydał niniejsze postanowienie, podziela poglądy wyrażane w judykaturze Sądu Najwyższego ostatniego okresu (por. np. postanowienie z dnia 14 marca 2008 r., IV KK 434/07, R-OSNKW 2008, poz. 652 oraz postanowienie z dnia 13 września 2007 r., IV KK 60/07, R-OSNKW 2007, poz. 1991), nie zaś te, które dominowały wcześniej (por. np. wyrok z dnia 15 marca 2005 r., II KK 404/04, R-OSNKW 2005, poz. 544 i postanowienie z dnia 20 lipca 2005 r., I KZP 25/05, R-OSNKW 2005, poz. 1362), w tym także na gruncie poprzedniej ustawy karnej procesowej (por. np. wyrok z dnia 10 października 1979 r., V KRN 226/79, OSNPG 1980, z. 3, poz. 38).

Za kierunkiem rozumowania prezentowanym w niniejszym postanowieniu przemawia także, czego nie podnoszono dotąd w orzecznictwie, treść art.

325c pkt 2 w brzmieniu nadanym mu ustawą z dnia 29 marca 2007 r. o zmianie ustawy o prokuraturze, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 64, poz. 432). Przypomnieć – w omawianym tu kontekście – wypada, że przepis art. 470 k.p.k. sprzed tzw. noweli styczniowej z 2003 r. wyłączał stosowanie postępowania uproszczonego w okolicznościach wymagających przyznania oskarżonemu zwiększonych gwarancji procesowych, między innymi wówczas, gdy zachodziły okoliczności skutkujące obroną obowiązkową. Po wejściu w życie noweli styczniowej, to jest od dnia 1 lipca 2003 r., jego odpowiednikiem stał się przepis art. 325c k.p.k., w którym wyłączenie określonych spraw spod dochodzenia, a w konsekwencji także od prowadzenia ich w trybie uproszczonym (art. 469 k.p.k.), uwarunkowane było nadal między innymi tym, że „zachodzą okoliczności wymienione w art. 79 § 1” (art. 325c pkt 2 k.p.k. w poprzednim brzmieniu). Zmiana z noweli marcowej 2007 r., która weszła w życie z dniem 12 lipca 2007 r., wprawdzie oderwała tę ujemną przesłankę dochodzenia, a w konsekwencji i trybu uproszczonego, od art. 79 k.p.k., ale nie od okoliczności tam wskazanych. Według aktualnego brzmienia przepisu, dochodzenia nie prowadzi się m. in. „gdy biegli lekarze psychiatrzy powołani do wydania opinii w sprawie stwierdzą, że poczytalność oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu lub w czasie postępowania jest wyłączona albo w znacznym stopniu ograniczona”. Przepis ten, niestety, nadal powtarza błąd popełniony w art. 79 § 4 k.p.k., jako że kwestia poczytalności powinna być odnoszona jedynie do chwili czynu, zaś w relacji do czasu postępowania może chodzić jedynie – jak już była o tym kilkakrotnie mowa – o stan zdrowia psychicznego oskarżonego w aspekcie możliwości jego udziału w procesie, niemniej jednak w sposób bardziej precyzyjny niż art. 79 k.p.k. określa treści opinii sądowo psychiatrycznej, powodujące konieczność kontynuacji obrony obowiązkowej. Według brzmienia po nowelizacji, przesłanką ujemną dochodzenia, a w ślad za tym także postępowania uproszczonego, jest stwierdzenie przez biegłych psy-

chiatrów, że poczytalność podejrzanego w chwili czynu była wyłączona lub w znacznym stopniu ograniczona (art. 31 § 1 i 2 k.k.). Zdaniem Sądu Najwyższego, oznacza to jednocześnie taką potrzebę rozumienia treści pkt 2. art. 325c k.p.k. w odniesieniu do „czasu postępowania”, zgodnie z którym stan zdrowia psychicznego podejrzanego wyklucza lub ogranicza możliwość jego udziału w procesie, a co najmniej wyklucza lub ogranicza możliwość prowadzenia samodzielnej, rozsądnej obrony, chociaż w chwili czynu nie miał wyłączonej ani ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności. Nie stanowi natomiast takiej przesłanki uznanie przez biegłych, iż zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swym postępowaniem była u podejrzanego w chwili czynu ograniczona w stopniu mniejszym niż wymagany przez art. 31 § 2 k.k. oraz ocena biegłych, iż aktualny stan zdrowia podejrzanego co prawda nasuwa pewne zastrzeżenia, ale ani nie wyklucza jego udziału w postępowaniu, ani też nie ogranicza zdolności uczestniczenia w postępowaniu, w tym w aspekcie prowadzenia samodzielnej obrony. Także w piśmiennictwie dostrzeżono (zob. np. T. Grzegorzcyk: *op. cit.*, s. 699; P. Hofmański, E. Sądziak, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Aktualizacje, t. IV, Warszawa 2008, s. 265), że po noweli marcowej z 2007 r. zasadniczego przewartościowania wymaga zapatrywanie Sądu Najwyższego, iż uzasadniona wątpliwość co do poczytalności, skutkująca niedopuszczalność postępowania uproszczonego (aktualnie także dochodzenia) nie zostaje usunięta przez sam fakt wydania przez biegłych psychiatrów opinii stwierdzającej, że poczytalność oskarżonego nie była w chwili czynu zniesiona ani w znacznym stopniu ograniczona (por. uchwałę z dnia 26 czerwca 1997 r., I KZP 11/97, OSNKW 1997, z. 9-10, poz. 74). Na zakończenie tego fragmentu rozważań podkreślić należy, że przy ocenie treści art. 325c pkt 2 w aktualnym jego brzmieniu i art. 79 § 4 k.p.k. nie należy kierować się zakazem wykładni synonimicznej, gdyż zmiana treści pierwszego z wymienionych przepisów miała służyć – jak to już też zaznaczono – nie oderwaniu jego treści od okoliczności

wskazanych w art. 79 k.p.k., ale jedynie jej doprecyzowaniu (por. T. Grzegorzczak: *op. cit.*, s. 698).

Dla uporządkowania materii dodać także wypada, że ustanie obrony obligatoryjnej z powodów określonych w art. 79 § 4 k.p.k. nie oznacza tego, iż wątpliwości co do poczytalności oskarżonego nie mogą się pojawić w dalszym toku postępowania, co w szczególności dotyczy poczytalności w autonomicznym, procesowym znaczeniu. Związanie poglądem co do braku uzasadnionych wątpliwości działa bowiem jedynie w granicach *rebus sic stantibus*.

Podsumowując przeprowadzone rozważania, stwierdzić należy, co następuje.

Bezwzględna przyczyna uchylenia orzeczenia – o której mowa jest w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. w zw. z art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k., a nadto w zw. z art. 79 § 4 k.p.k. – zachodzi, gdy w postępowaniu przed sądem oskarżony nie miał obrońcy lub obrońca nie brał udziału w czynnościach, w których jego udział był obowiązkowy wówczas, gdy:

1. organ procesowy powziął wątpliwości co do tego, czy sprawca mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenie lub pokierować swoim postępowaniem (art. 31 § 1 k.k.) albo, czy jego zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem nie była w znacznym stopniu ograniczona (art. 31 § 2 k.k.), a także wówczas, gdy co prawda brak wątpliwości wskazanych wyżej, ale istnieją one, w ocenie organu procesowego, co do tego, czy stan zdrowia psychicznego oskarżonego pozwala na jego udział w postępowaniu, a jeśli nawet tak, to czy może w tym stanie zdrowia prowadzić samodzielną, rozsądną obronę i w celu wyjaśnienia którejkolwiek z tych wątpliwości dopuścił dowód z opinii biegłych lekarzy psychiatrów (art. 202 § 1 k.p.k.) – od momentu powzięcia tych wątpliwości, a więc również przed złożeniem przez biegłych opinii;

2. biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, iż sprawca nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem (art. 31 § 1 k.k.), a także gdy stwierdzili, że w czasie popełnienia przestępstwa jego zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona (art. 31 § 2 k.k.), a także wówczas, gdy biegli wprawdzie nie stwierdzili zniesionej lub ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności sprawcy *tempore criminis*, ale organ procesowy nadal ma wątpliwości w tej kwestii i podejmuje dalsze czynności, zmierzające do zweryfikowania zasadności tych wątpliwości;

3. nie zachodzą wprawdzie okoliczności wymienione wyżej w pkt. 2., ale z opinii biegłych lekarzy psychiatrów wynika, że ze względu na stan zdrowia psychicznego oskarżonego *tempore procedendi* nie jest on w stanie brać udziału w postępowaniu lub, co najmniej, nie może bez pomocy obrońcy prowadzić rozsądnej obrony albo – pomimo braku zastrzeżeń ze strony biegłych lekarzy psychiatrów także i w którejkolwiek z tych kwestii – organ procesowy nie usunął swych wątpliwości i zmierza do ich potwierdzenia lub wykluczenia.